

Emocje w Cieszynie

Data publikacji: 17.08.2019 20:23

Podopieczni Krystiana Papatanasiju sięgnęli po drugie zwycięstwo w tym sezonie, pokonując cieszyński Piast. Piłkarze Błyskawicy pokazali charakter w doliczonym czasie gry, strzelając w nim dwa gole. Dla gospodarzy to pierwsza porażka, ale ci nie ukrywali po meczu, że czują się pokrzywdzeni przez sędziego.

□

Regulaminowy czas gry dobiega końca. Tomasz Szyper pokonuje golkipera gości i wyprowadza gospodarzy na prowadzenie - 2:1. Wiele wskazuje na to, że Piast sięgnie po trzecie zwycięstwo. Ale podopieczni Krystiana Papatanasiju nie zamierzają składać broni.

Najpierw Mariusz Saltarius wyrównuje, a chwilę po nim Krzysztof Koczur wykorzystuje rzut karny i zapewnia Błyskawicy drugą wygraną w tym sezonie. Kibice zgromadzeni przy Al. Łyska nie dowierzają. Nie tylko w wygraną gości, ale również w podyktowaną "11", która wzbudziła wiele kontrowersji.

- **Ciężkie spotkanie. Drużyna z Cieszyna ustawiona z tyłu, czekali na kontry, na jedną się naraziliśmy** - ocenia Krystian Papatanasiju, trener Błyskawicy Drogomyśl. - **Takie mecze cementują drużynę jeszcze bardziej i dzisiaj chłopcy pokazali, że mają charakter. Myślę, że zasłużone trzy punkty** - podsumował szkoleniowiec wicemistrzów Okręgówki.

- **Niczego nam nie brakło. Wszystko było na boisku i w tych kategoriach to rozpatrujemy** - twierdzi Marek Bakun, opiekun gospodarzy. - **Do chłopaków nie mam żadnych uwag i pretensji. Widziałem już taki mecz w Strumieniu, dzisiaj przeżyłem drugi taki. Siła sędziowania jest wielka. Tak długo, jak ludzie, którzy przez nas są opłacani będą mogli robić z nami wszystko, to piłka nie ma sensu. Dzisiejszy mecz pokazał, że wszyscy widzą jedno, a sędzia widzi drugie** - odniósł się trener Piasta do podyktowanego rzutu karnego w doliczonym czasie gry.

AP